Nr. 231. Kraków, Wtorek 9 Października 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 5 października.

Nieobecność ks. Leona Sapiehy na dwóch posiedzeniach Izby sejmowej, na których miał wystąpić z referatem komisyjnym, znalazła dzisiaj wytłomaczenie: marszałek udzielił mu 4 dniowego urlopu i zapomniawszy o tem, nie usunął z porządku dziennego sprawy nauczycieli wędrownych, której sprawozdawcą był poseł ks. Sapieha.

Dzisiaj natomiast przyszła ta kwestya pod obrady Izby i wywołała szeroką dyskusyę. (Sprawozdanie z tej dyskusyi podaliśmy w ostatnim numerze. Przyp. Red.).

Wydział krajowy zdaje Sejmowi sprawę z działalności swojej na polu przemysłu krajowego w roku ubiegłym. Ważnym wypadkiem w dziejach tej akcyi przemysłowej jest przedewszystkiem ukonstytuowanie się komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, na podstawie nowego statutu, jako organu doradczego Wydziału krajowego. Pierwsze posiedzenie zreorganizowanej komisyi odbyło się 4 marca b. r. i od tego czasu wszystkie sprawy przemysłu krajowego przechodzą wpierw przez ręce pomienionej komisyi, zanim Wydział ostateczną w tym kierunku poweźmie decyzyę.

W załatwieniu poleceń danych Wydziałowi przez Sejm w styczniu b. r. w sprawie uzyskania od rządu subwencyi na uzupełniające szkoły przemysłowe, oświadcza Wydział, że ministerstwo oświaty przyznało tym szkołom roczną subwencyę w kwocie 5.000 złr., jednak nie podjęto jeszcze dotąd tej sumy, gdyż rząd zażądał szczegółowych sprawozdań o działalności i organizacyi tych zakładów naukowych, które pobierać mają subwencye, co wpłynęło na opóźnienie całego toku sprawy. Podania dziesięciu uzupełniających szkół przemysłowych o zatwierdzenie statutów i planów nauki i o udzielenie subwencyi spoczywają dotąd niezałatwione w ministerstwie.

Celem zapewnienia tym szkołom uzdolnionych nauczycieli rysunków, urządzono przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie 5 miesięczny kurs rysunków, udzielając frekwentantom stypendya z funduszu 3.000 złr. na ten cel przez Sejm uchwalonego.

Tworzenie nowych szkół uzupełniających w miejsce zwiniętych już lub zwinąć się mających szkół wydziałowych męskich i nadanie im pewnej organizacyi jest obecnie w toku, nie zostało jednak do dzisiaj załatwione z powodu, iż ministeryum nie uchwaliło dotąd ściślej określonych norm co do organizacyi szkół tej kategoryi, skutkiem czego skazani jesteśmy na dłuższe czekanie jeszcze, zanim rzecz się ułoży i dojrzeje.

Również w toku jest sprawa połączenia szkoły przemysłu artystycznego, utrzymywanej przez gminę miasta Krakowa z tamtejszą wyższą szkołą przemysłową, tak samo, jak sprawa przyznania zakładom przemysłowym i rękodzielniczym, utrzymywanym z funduszów krajowych, charakteru szkół publicznych z prawem wydawania świadectw uzdolnienia do samoistnego prowadzenia przemysłu; kwestyę tę oddano dopiero komisyi do rozpatrzenia. Do takich nieprzeprowadzonych i niezałatwionych poleceń sejmowych należą jesze dwa; mianowicie uzyskanie subwencyi rządowej na stypendya dla kandydatów nauczycielskich i instruktorów szkół fachowych i zyskanie subwencyi rządowej na utrzymanie szkoły garncarskiej w Porębie. Sprawy te zalegają w komisyi przemysłowej, którą jednak tłomaczy Wydział krajowy, mówiąc że „obarczona licznemi, a bardziej nagłemi sprawami, zajęta mianowicie wymagającą tyle pracy organizacyą uzupełniających szkół przemysłowych, pomimo licznych zebrań i często po kilka dni z rzędu powtarzających się posiedzeń i pomimo wprowadzenia w życie sekcyi administracyjnej, odbywającej swe posiedzenia w każdym tygodniu, nie była dotąd w stanie powyższych czterech spraw załatwić“.

Wnioski posła Uderskiego w sprawie przedsiębiorstw kolejowych, budowli wojskowych i liwerunków dla armii, doczekały się znanej już czytelnikom odpowiedzi rządu, nie dającej właściwie żadnej gwarancyi, że życzeniom, przez Sejm określonym, stanie się zadość.

Resztę sprawozdania Wydziału krajowego wypełniają pożyczki i zasiłki na cele przemysłowe i inne uchwały w sprawach przemysłowych.

Ostateczne wnioski Wydziału opiewają:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego z dnia 26 września 1888 i załączone do niego jako alegat 1 sprawozdanie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z d. 1 września 1888.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do utworzenia w Krośnie krajowej szkoły tkackiej w miejsce istniejącego tamże warstatu dla nauki tkactwa.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby subwencyę krajową wypłacił zakładowi dla nauki stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie tylko pod tym warunkiem, że zostanie on zorganizowany jako zakład samoistny, a gmina lub powiat oprócz datków już przyrzeczonych zapewni dla niego opał, światło i usługę, jako też utrzymanie czystości w lokalnościach zakładowych.

4) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań celem objęcia warstatu dla nauki garncarstwa w Toustem, oraz upoważnia Wydział krajowy do zorganizowania tego warstatu, na podstawie wniosków komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, jako zakładu krajowego.

II. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby nakazał podwładnym organom, iżby przy wymierzaniu podatku od Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, posiadających warunki przytoczone w § 1 ustawy z dnia 14 kwietnia 1885 i w ogóle przy opodatkowaniu tychże przestrzegały jak najściślej postanowień ustawy z d. 27 grudnia 1880 i z d. 14 kwietnia 1885.

Sejmowa komisya przemysłowa rozdzieliła na wczorajszem posiedzeniu referaty w ten sposób, że sprawy szkół przemysłowych dostały się p. Romanowiczowi, zasiłki i subwencye referować będzie p. Tadeusz Dzieduszycki, sprawy ogólne zaś p. Goldmann.

Komisya szkolna ukończyła już prace swoje nad ustawą dla nauczycieli ludowych, przyjmując ją w stylizacyi Wydziału krajowego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 5 października.

(§) Chwilowo zostaje Wiedeń a może i cała Europa pod wrażeniem toastów, wzniesionych wczoraj przez obu cesarzów na objedzie galowym, danym na cześć gościa z nad Sprei w tutejszym „hofburgu“. Wobec licznego audytoryum, wobec całego dworu, przy rozwinięciu wspaniałego blasku na zewnątrz, ujęli cesarze-sprzymierzeńcy kielichy z pieniącym się szampanem w rękę, wznosząc jeden zdrowie drugiego. Cesarz Franciszek Józef zaznaczył w swem przemówieniu „uczucia swej serdecznej, wiernej i nierozerwalnej przyjaźni i takiegoż samego sojuszu“, które łączą obudwóch cesarzy „dla dobra naszych narodów“ ze sobą — a z ciepła tych słów, szczególnie z wyrazu „nierozerwalności“ wionie ogromna doniosłość polityczna. Może cesarz zaznaczył słowem tem podstawę rokowań towarzyszących zjazdowi, rokowań pomiędzy hr. Kalnokym a hr. Herbertem Bismarkiem, w których pośrednio biorą, jak się zdaje, udział w charakterze mężów zaufania Tisza i hr. Juliusz Andrassy. Odpowiedź cesarza Wilhelma brzmiała serdecznie i przyjaźnie, niemniej przeto jest ona bardzo oględnie stylizowaną, nie zawiera w sobie nic nowego, mówiąc o „świętej spuściźnie“ po „spoczywającym w Bogu dziadku“. — Cesarz Wilhelm odwołuje się także do „uczucia doświadczonej i niezłomnej przyjaźni“ pijąc zdrowie „wielce szanownego sprzymierzeńca“. Porównując wyraz „nierozerwalność“ (*Unauflöslichkeit*), użyty przez cesarza Franciszka Józefa z z wyrazem „niezłomności“ (*Unverbrüchlichkeit*), użytym przez cesarza niemieckiego, uzna się, że niezawodnie pierwszy jest silniejszym, a więc politycznie donioślejszym.

Najważniejszym atoli objawem były toasty wzajemne cesarzów na armie. Z nich brzmiała otucha siły, przestroga burzycielom pokoju. Były one, jak się wyraża jeden z miejscowych dzienników, „uroczystem ślubowaniem braterstwa broni“. Spiżowy dźwięk toastów na armie rozejdzie się doniośle i ostrzegająco po Europie, a jak się zdaje, na to był on też obliczonym.

Prasa wiedeńska stoi pod potężnem wrażeniem toastów cesarskich a nie bez znaczenia jest okoliczność, że organ hr. Kalnoky'ego, tutejszy *Fremdenblatt*, zaczyna dzisiejszy swój *leader* od słów: „Mało wygłoszono toastów, które co do siły i znaczenia mogą się równać z owemi, jakie przy dzisiejszej uczcie w wiedeńskim „hofburgu“ były wzniesione, a mówi dalej, że „obadwaj monarchowie ustnie i otoczeni blaskiem swych dworów, wznowili przymierze, zawarte przed laty dziewięciu“. Tło, że się tak wyrazimy, do słów cesarskich tworzą częste i długie konferencye hr. Herberta Bismarka z kierownikami austro-węgierskiej polityki, konferencye, które mogą się przeciągnąć dni kilka, mianowicie przez czas trwania łowów w Styryi, na które udali się dziś obadwaj cesarze wraz z królem saskim. Hr. Herbert Bismark nie bierze udziału w polowaniu, lecz zostaje w Wiedniu, skąd jutro robi na jeden dzień wycieczkę do Buda-Pesztu.

I podróż ta ma także doniosłość. Prezydent gabinetu węgierskiego p. Koloman Tisza, hr. Juliusz Andrassy, a nawet szef sekcyjny ministerstwa spraw zagranicznych p. Schögenyi-Marich są przedmiotem wielkiej uwagi ze strony cesarza Wilhelma. P. Tisza był proszonym do cesarza niemieckiego zaraz w pierwszym dniu jego pobytu w Wiedniu, następnego dnia przyjmował go cesarz Wilhelm po raz drugi. Podczas przedwczorajszego *cercle* w czasie koncertu dworskiego najwięcej rozmawiał cesarz niemiecki z węgierskimi mężami stanu i magnatami. Okoliczność ta powszechnie wpadła w oko. Wygląda to nawet tak, jak gdyby polityce niemieckiej dużo zależało na ujęciu sobie Węgrów.

W jakim specyalnym celu?

Fremdenblatt pisał w artykule powitalnym dla cesarza Wilhelma, że chociaż podróż jego do Wiednia i Rzymu nie ma żadnego specyalnego celu, to spowoduje ona „pogłębienie związku“. Harmonijnie z tem słyszymy z ust monarchy słowo „nierozerwalność“. Jedno i drugie może dużo dać do myślenia, mianowicie, że podstawa przyjaźni sięgać będzie głębiej, a węzły sojuszu będą ściślejsze, trwałe — nierozerwalne. O nawiązaniu takich węzłów myślał już przed laty kanclerz niemiecki, wówczas były temu przeciwne Austro-Węgry. Czy i dziś tak samo stoją rzeczy — wielkie pytanie. Ważne objawy mówią przeciwnie.

Zgromadzenie wyborców z kuryi większej posiadłości okr. krakowskiego.

Kraków, 8 października.

Reprezentanci większej posiadłości okręgu krakowskiego w Sejmie krajowym, pp. Stanisław hr. Tarnowski, Kazimierz hr. Badeni, prof. dr. Bobrzyński, Jan Popiel, prof. Madeyski i Wrotnowski zaprosili na dzień wczorajszy swych wyborców do sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń celem porozumienia się z nimi względem stanowiska, zajmowanego przez posłów krakowskich w sprawie propinacyjnej.

Wyborcy zebrali się o godzinie 3 popołudniu w szczupłej liczbie dwudziestu kilku. Zebranie zagaił p. Kazimierz hr. Badeni, tłomacząc dlaczego posłowie krakowscy nie zapraszali dotąd swych wyborców, nie było bowiem spraw takiej wagi, któreby tego wymagały; w zasadzie jednak posłowie zgadzają się na potrzebę porozumiewania się w ważniejszych wypadkach ze swymi wyborcami. Na przewodniczącego obrano p. Stanisława Badeniego z Branic, który otworzył rozprawy, udzielając przedewszystkiem głosu p. Maryanowi Dydyńskiemu. Ten podziękował posłom za zwołanie zgromadzenia wyborców i z przyjemnością zaznaczył, iż po oświadczeniu p. Badeniego widzi, że nie istnieje owa fałszywa struna, o jakiej wspomina artykuł *Czasu*, w którym mowa o porozumiewaniu się między posłami a wyborcami. Co *Czas* napisał, sam za to odpowiada, a nie jego przyjaciele polityczni, nie można bowiem zarzucać podobnym zgromadzeniom jakichś anarchistycznych zeszłowiecznych względów, chodzi tu jedynie o wzajemne porozumienie się.

Z posłów pierwszy przemawiał prof. dr. Bobrzyński. Mowca zaznaczył, iż z wielkim żalem pominąć musi szereg kwestyj ważnych, jakie nastręcza sprawa propinacyjna, a ograniczy się tylko do prawnej i administracyjnej strony tej sprawy, pozostawiając swym kolegom omówienie strony finansowo-ekonomicznej. Mowca zwraca uwagę, jak skomplikowaną i trudną do rozwiązania jest sprawa propinacyjna, gdyż do załatwienia jej nie wystarczają same zasady: hasło i cel znaleźć tu łatwo, ale trudno obmyśleć drogi i środki do celu tego wiodące. Kreśląc w ogólnych zarysach historyę stosunków propinacyjnych w Galicyi, twierdzi mowca, że prawo propinacyi z objęciem Galicyi przez Austryę znacznie uszczuplonem zostało, albowiem rząd zaprowadził zasadnicze zmiany, które oddały los propinacyi w ręce rządu. Nie przesadza mowca niebezpieczeństwa z tego względu płynącego gdyż nie przypuszcza, aby rząd chciał dziś, korzystając z owych dawno zaprowadzonych zmian, naruszyć prawo propinacyi. Niebezpieczeństwo takie, zdaniem mowcy, istnieje jednakże choćby na przyszłość — i to właśnie przemawia za poważnem traktowaniem sprawy wykupna propinacyi.

Drugi powód przemawiający za wykupnem widzi mowca w istnieniu ustawy z roku 1875, którą nazywa nieszczęśliwą. Mowca rozbiera istotę tej ustawy i twierdzi, że opiera się ona na tej zasadzie, iż każdy właściciel prawa propinacyi przez lat 35 część dochodów z propinacyi obraca na bieżące potrzeby, część zaś kapitalizuje łącznie z opłatami konsensowemi i karami, którą to część ma otrzymać z chwilą ustania prawa propinacyi. Obliczenia wszakże co do wysokości kapitału, który w ten sposób zebranym zostanie, opierają się, zdaniem mowcy, na błędnej podstawie; mowca sądzi, iż kapitał ten dojdzie tylko do 10 milionów. Gdyby suma ta została rozdzieloną pomiędzy uprawnionych, nie wiele przypadłoby na każdego i wówczas spotkała by ich katastrofa, gdyż ujrzeli by się bez dochodu i bez kapitału obrotowego. Mowca twierdzi, iż szczęśliwym zbiegiem okoliczności przychodzi tu w pomoc ów milion odszkodowania, uzyskany ze skarbu państwa, który kapitalizowany z roku na rok, w znacznej mierze przyczynił by się do złagodzenia następstw zniesienia prawa propinacyi. Gdyby nie przyszło do wykupna prawa propinacyi, milion ten, zdaniem mowcy, powinienby być przeznaczony na kapitalizowanie.

Zastanawiając się z kolei nad rządowym projektem wykupna propinacyi, sądzi mowca, iż można by go przyjąć z pewnemi zastrzeżeniami. Mowca podnosi etyczne korzyści wynikające z przelania prawa propinacyi na kraj; a zastanawiając się nad przyszłą administracyą krajową propinacyi, zwraca uwagę, iż przedewszystkiem należałoby wykluczyć puszczanie propinacyi w dzierżawę całemi powiatami, co wytworzyłoby rodzaj przymusu propinacyjnego: mowca uważa za odpowiednią jedynie dzierżawę indywidualną.

Mowca podnosi korzyści, wynikające z wykupna propinacyi dla państwa: szynki podpadną pod ustawę przemysłową, rozszerzy się kompetencya państwa, prócz tego rząd będzie miał dochody z nadawania konsensów i t. p. Wobec tego rząd powinienby się sam starać o wykupno propinacyi; wszakże mowca nie uważałby za rzecz polityczną powtórnie wytaczać tę sprawę przed forum Rady państwa i dla tego przyjąć należy ewentualność, że zadanie to spadnie na barki kraju; ale kraj powinien za ten trud odnieść korzyść, zapewniając sobie odpowiednie źródła dochodu i czynny wpływ na uregulowanie stosunków propinacyjnych.

Mowca nie zgadza się z projektem p. Bilińskiego, aby owego miliona odszkodowania użyć na wykupno szynku realnego; owszem mowca z naciskiem zaznacza, iż jest zwolennikiem utrzymania szynku realnego, a szynk ten, jakkolwiek nie mógłby być utrzymany w rękach prywatnych, powinien pozostać w posiadaniu kraju. Szynk ten, wyjęty z pod ustawy przemysłowej, zapewnia krajowi korzyści autonomiczne i społeczne i zdaniem mowcy, byłoby lekkomyślnością pozbywać się korzyści, reprezentowanych przez 7.000 takich szynków.

W końcu mowca zauważył, iż ze stanowiska prawno-politycznego pozycya nasza w tej sprawie jest bardzo silną, i skoro rząd ujrzy, łatwo przyjdzie do kompromisu, a wtedy wielkie trudności powoli dadzą się usunąć.

Wuk Stefanowicz Karadzicz.

(Dokończenie).

Car Mikołaj I postanowił naprawić błędy poprzednika swego. Sprawa wschodnia była jednym z głównych celów jego polityki i osobistej ambicyi, zajmowała go ona przez całe życie i była pośrednią przyczyną jego śmierci.

Stłumiwszy grudniową rewolucyę w Petersburgu wystąpił on też natychmiast energicznie w obronie Serbów i zmusił sułtana Mahmuda do podpisania ostermańskiej konwencyi, zapewniającej autonomiczny rozwój Serbii.

To rozpościeranie się wpływów rosyjskich nad Dunajem nie mogło być rzeczą obojętną dla dyplomacyi austryackiej i nic dziwnego, że w Wiedniu patrzono z pewną obawą na ruch narodowy serbski, zabarwiony tak silnie rosyjskiemi sympatyami. Tem zapewne tłumaczy się proces, który wytoczono Karadziczowi po powrocie z Niemiec, rzekomo dlatego, że wbrew zakazowi cenzury wiedeńskiej „Pesnaricę“ swoją poważył się drukować za granicą. Proces nie pociągnął wprawdzie za sobą poważniejszych skutków, lecz skłonił Wuka do wyjazdu z Wiednia.

Była to właśnie chwila, gdzie Serbia w myśl konwencyi akermańskiej odzyskiwała zwolna autonomię. Wprawdzie Turcy nie spieszyli się z wykonaniem traktatu, ale klęska pod Nawarynem i wojna rosyjska, wypowiedziana w r. 1828, skłoniły sułtana do łagodniejszej względem Serbów polityki; reszty dopełniła zręczność Miłosza Obrenowicza, który z rzadką przebiegłością odgrywał rolę pośrednika pomiędzy narodem serbskim a rządem tureckim, w końcu zaś, wyzyskując po mistrzowsku okoliczności, posiadł dziedziczną władzę książęcą ku wielkiemu niezadowoleniu dyplomacyi rosyjskiej.

Działalność Miłosza nie ograniczała się jednak tylko do zręcznej gry dyplomatycznej; w kraju tak zaniedbanym jak Serbia, trzeba było budować wszystko na nowo, od najprostszych środków komunikacyjnych począwszy a skończywszy na ustawodawstwie i szkołach. Dotkliwy brak ludzi wykształconych i wolnych utrudniał w wysokim stopniu organizacyjną tę działalność, utrudniał ją i despotyzm Miłosza. Zamożny kmieć serbski, początkowo trudniący się handlem świń, był Miłosz z natury dzikim i nieokiełzanym. Liberalne rady, jakich mu udzielił dywan carogrodzki, nie mogły się przyjąć w umyśle na wskróś despotycznym. Skupczyna straciła swoje znaczenie, urzędnicy musieli ulegać kaprysom księcia; źle płatni, gorzej jeszcze traktowani, chłostani publicznie książęcym batogiem, nie mogli oni pełnić obowiązków swoich z poświęceniem, niezbędnem w takich warunkach. Doszło do tego, że tylko Serbowie węgierscy przyjmowali posady rządowe, podczas gdy krajowcy unikali starannie bliższych z władzą stosunków. — Miłosz szukał więc ludzi za granicą i wtedy to zapewne przypomniał sobie Karadzicza, którego imię zasłynęło właśnie w świecie naukowym. Wezwany do Belgradu wziął nasz lingwista udział w kodyfikacyi praw serbskich i po dwuletniej pracy został mianowany naczelnikiem stolicy. Że na tem stanowisku nie wytrwał, to wobec panujących w Serbii stosunków było całkiem naturalnem. Nadaremnie pragnął go Miłosz zatrzymać, Wuk opuścił ojczyznę i udał się na terytoryum austryackie. Postępowanie to oburzyło gwałtownego księcia, który nadto widział w Karadziczu ukrytego malkontenta, i stronnika tej opozycyi, co z starym Nenadowiczem na czele dążyła do obalenia Obrenowiczów. Na reklamacye rządu serbskiego został więc Karadzicz internowany w Zemuniu i dopiero zabiegom przyjaciół jego udało się dlań wyjednać pozwolenie powrotu do Wiednia. Złamany i zniechęcony pojechał Karadzicz wkrótce do Niemiec i do Petersburga w celach naukowych. W stolicy rosyjskiej spotkał się z władyką czarnogórskim Piotrem Petrowiczem; który znając już zasługi Wuka na polu naukowem, zaprosił go do Cetynii w celu urządzenia szkół czarnogórskich. Ale i tutaj nieszczęśliwa sprawa pisowni nie pozwoliła mu pracować nad oświatą ludu. Czarnogórskie duchowieństwo ciemne i fanatyczne, stawiało mu na każdym kroku takie przeszkody, że po kilku miesiącach usunął się do Dubrownika, aby w tem zacisznem, uroczem ustroniu, napisać najlepszą książkę o Czarnogórze. Praca ta bezimiennie wydana w r. 1837 nosi tytuł: „Montenegro und die Montenegriner.“

Rok 1848 zastał Wuka w Wiedniu pracującego nad nowem wydaniem ludowych pieśni serbskich, wzbogaconem studyami czarnogórskiemi. Wieść o poruszeniu mas słowiańskich w Węgrzech, gwałtowne wstrząśnienia, które nastąpiły wnet po ogłoszeniu konstytucyi marcowej, nie zdołały odwieść Karadzicza od raz obranej drogi. Pojechał wprawdzie do Pragi na zjazd słowiański, ale w ruchu politycznym zresztą żadnego nie brał udziału. „Polityków i wojowników ma Serbia dosyć — tak odpowiadał przyjaciołom — ale jeżeli ja przestanę pisać po serbsku, to następcy łatwo nie znajdę.“ Jakoż pisał i pracował dalej wśród huku dział i krwawych egzekucyj październikowych i ogłosił w roku 1849 „Skarbczyk historyi i obyczajów serbskich“ a w trzy lata potem (1852) największe dzieło swoje, powtórne wydanie słownika, obejmujące 47.000 wyrazów. Pomnikowa ta praca, zawierająca nietylko wytłomaczenie wyrazów serbskich na języki obce, lecz także szereg niezmiernie zajmujących rozpraw historycznych i obyczajowych, musiała walczyć długo z uprzedzeniem i ciemnotą ziomków autora. Była to chwila, gdzie w Serbii po wypędzeniu dynastyi Obrenowiczów, władzę najwyższą sprawował książę Aleksander Karadżordżewicz, ulegający niechętnie wpływom rosyjskim. Minister księcia, stary Abraham Petroniewicz szedł przeważnie za wskazówkami petersburskich agentów a kiedy książę nareszcie powołał do steru Eliasza Garaszanina, wystarczyło jedno słowo Menżykowa, aby usunąć nowego ministra, znanego z sympatyi ku mocarstwom zachodnim. — Wobec takiego stanu rzeczy natrafiały naturalnie i dzieła „tereryarchy“ Karadzicza na silną opozycyę organów rządowych serbskich i musiały długą przebyć kwarantannę, zanim im wreszcie dozwolono przekroczyć swobodnie słupy graniczne. Trudności te nie zniechęciły jednak Karadzicza, przywykłego do niepowodzeń i przeszkód. Poświęciwszy się raz pracy patryotycznej, przyzwyczaił się zwolna i do zawiści fanatyków serbskich i do nieuczciwości pewnych sfer literackich. Kiedy na wezwanie biblijnego Towarzystwa angielskiego przetłomaczył pismo święte na język serbski, dostał się rękopis tłumaczenia tego do rąk Stojkowicza w Charkowie, który nie wahał się przerobić go na język „cerkiewno-słowiański“ i podsunąć następnie towarzystwu angielskiemu, zarzucając równocześnie Karadziczowi katolicko-jezuickie tendencye. Podstęp udał się na razie, towarzystwo przyjęło przekład Stojkowicza i wydało go w r. 1824 swoim nakładem w Petersburgu, następnie jednakże przekonawszy się o wartości tłumaczenia Karadziczowego, ogłosiło także wzorowe jego dzieło. Podobnego losu doznał Karadzicz także i w Niemczech, gdzie słynny historyk Leopold Ranke, książkę swoją o dziejach Serbii osnuł wyłącznie na opowiadaniu i zapiskach Wuka, o czem naturalnie publiczność niemiecka nie wiedziała i całą zasługę uczonemu profesorowi przyznała. Karadzicza, powtarzamy to raz jeszcze, nie zdołały te przeciwności ani odstraszyć, ani zniechęcić. Zapał do nauki i gorący patryotyzm, krzepiły go w chwilach trudnych i bolesnych, które przebywać musiał często. Pobyt na obcej ziemi, kłopoty materyalne, śmierć ukochanych dzieci wreszcie, nie zaćmiły jego umysłu i nie zachmurzyły pogodnego czoła.

Prosty i trzeźwo na świat spoglądający, zachował Karadzicz do najpóźniejszej starości tę świeżość i pogodę, które zwykły cechować ludzi poświęcających życie dla wielkiej idei, pracujących z przekonania a nie z próżności i ambicyi. Roman Zmorski, słynny tłumacz pieśni serbskich, który znał osobiście Karadzicza, porównywa go pod względem humoru i jędrności wyrażenia z Janem Chryzostomem Paskiem: jakoż było w tej naturze czysto-słowiańskiej, w tej postaci silnie zbudowanej i w tem jasnem zawsze obliczu, odbicie lepszych czasów, jakiejś przeszłości wojowniczej, przypominającej starosłowiański obyczaj i starosłowiańskie cnoty. I jeżeli dziś południowi bracia nasi oddają należny hołd cnotom obywatelskim skromnego i wytrwałego pracownika, to uważać to trzeba za zadatek lepszej przyszłości, za objaw powolnego wprawdzie ale stanowczego wyłamywania się z pod tych wpływów, które wielką ideę zjednoczenia słowiańskiego do ubocznych, partykularnych naginają celów. Kto tak, jak Wuk Karadzicz z ludowego narzecza stworzył język literacki, kto miał odwagę wystąpić do walki z fanatyzmem i ciemnotą, kto wreszcie uratował inteligencyę swego narodu od przyjęcia pokostu rosyjskiego, ten ma prawo do wdzięczności nietylko ziomków ale i całej słowiańszczyzny i w tem też tkwi wielkie znaczenie jubileuszowego obchodu, który poruszył Słowian naddunajskich i po wszystkich ziemiach słowiańskich głosnem rozległ się echem.

ais.

Z kolei zabrał głos p. Jan Popiel, który powoławszy się na swój artykuł o propinacyi, zamieszczony w *Przeglądzie*, wyłuszczył zasady, które zdaniem jego winny być podstawą do przeprowadzenia wykupna propinacyi. Mowca jest zwolennikiem operacyi finansowej, podjętej przez kraj. Operacya taka jest zadaniem trudnem, ale rząd mógłby zadanie to krajowi ułatwić. W każdym razie operacya ta zdaniem mowcy, powinna mieć za cel przelanie gotowych pieniędzy, a nie papierów do rąk uprawnionych; kraj nie powinien ze swej strony nic dopłacać, głównem źródłem amortyzacyi powinny być opłaty szynkarskie; wreszcie należy szczegółowo uwzględnić interesa producentów okowity.

Kazimierz hr. Badeni zaznacza solidarność posłów z kuryi większej posiadłości okręgu krakowskiego co do ogólnych poglądów na sprawę propinacyjną: różnice w zapatrywaniach odnoszą się tylko do szczegółów.

Zastanawiając się nad bezzwłocznem uregulowaniem stosunków propinacyjnych, mowca nie widzi żadnych etycznych ani społecznych motywów do wyknpna propinacyi. Nawet ze stanowiska teoryi liberalnej, chociaż zresztą liberałem nie jest, nie mógłby się dopatrzyć żadnych korzyści, skoro bowiem propinacya nie zawadza liberałom, gdy chodzi o miasta, dla czegóż — pyta mowca — zawadza im w rękach większych właścicieli? Jedyną dodatnią stroną wykupna propinacyi jest, zdaniem mowcy, strona ekonomiczna. Mowca podnosi wielkie korzyści zmobilizonia 60-milionowege kapitału, co jest nader pożądanem wobec dzisiejszych krytycznych stosunków pieniężnych. Drugim powodem, skłaniającym mowcę do oświadczenia się za wykupnem, jest niepewność praw propinacyjnych, które nie zrealizowane dzisiaj, mogłyby w przyszłości na szwank być narażone. Mowca jest zwolennikiem operacyi finansowej, gwarantowanej przez kraj. Wprawdzie przy przelaniu prawa propinacyi na kraj, prawo to wiele straci ze swej substancyi, ale stratę tę, zdaniem mowcy, możnaby pokryć z innych źródeł — rząd o ile się zdaje byłby przychylnym, ażeby zabezpieczyć fundusz krajowy od wszelkich możliwych strat.

Po mowie p. Badeniego wywiązała się obszerna dyskusya, w której wzięli udział pp. Starowiejski, Biesiadecki, Karol Czecz, pos. Wrotnowski, Maksymilian Machalski, Paszkowski, Brzeziński i Niedzielski. Wyborcy w ogóle byliby za utrzymaniem obecnych stosunków propinacyjnych; jeźli jest zaś to niemożebnem, pragną przynajmniej, aby wykupno przeprowadzić na jak najkorzystniejszych warunkach.

P. Brzeziński, oświadczając się przeciwko rządowemu projektowi, uważa za odpowiedniejszy projekt, który mowca nazywa projektem podkomisyi, a który bierze za podstawę wykupna podatek do podatku konsumcyjnego. Mowca interpeluje posłów, czy ustawa na tem tle zakreślona mogłaby uzyskać sankcyę rządu. Mowca podnosi dalej, że szacunek, dokonany na podstawie ustawy 1875 r., nie odpowiada dzisiejszym stosunkom; tymczasem należałoby uwzględnić podniesienie lub zmniejszenie dochodów, jakie nastąpiło w ciągu tego czasu.

Z ust p. Biesiadeckiego wyszedł najwięcej opozycyjny głos dla projektu wykupna prawa propinacyi. P. Biesiadecki nie widzi żadnej potrzeby wykupna. Wykupno to, zdaniem mowcy, jest wywłaszczeniem, którego dobro państwa wcale nie wymaga. Co do ekonomicznych następstw wykupna mowca sądzi, że nie przyniesie ono nikomu korzyści, a między innemi może zachwiać Towarzystwo kredytowe, albowiem raty opłacane do Towarzystwa, pochodzą głównie z dochodów propinacyjnych.

Jeżeli wywłaszczenie jest nieuniknionem, mowca żąda przynajmniej szerokiego wynagrodzenia opartego na ścisłem obliczeniu dochodów. Mowca stanowczo jest za utrzymaniem szynku realnego. Nie wdajemy się tutaj w inne szczegóły, podniesione przez wyborców, gdyż poniżej przytaczamy w dosłownem brzmieniu uchwałę wyborców, będącą wiernym wyrazem ich zapatrywań.

Na interpelacye i zarzuty wyborców odpowiadał poseł Madeyski, dowodząc, że projekt rządowy w tej formie, w jakiej został wniesiony do Sejmu, jest niemożebnym. Zasadniczą myśl projektu mowca uważa za możliwą, ale zaznacza potrzebę daleko sięgających zmian. Mowca rozbiera wykupno propinacyi ze stanowiska interesu uprawnionych i ze stanowiska interesu kraju. Mowca zaznacza, że gwarancya rządu obok gwarancyi kraju jest rzeczą podrzędną, gdyż kraj nie zbankrutuje. Jednakże należy baczyć, aby inne źródła dochodów krajowych nie były narażone. Wszystkie dochody z propinacyi na amortyzacyę nie wystarczą, — i tu jest sekret całej sprawy: chodzi o wyszukanie nowych źródeł dochodu, na które rząd powinien zezwolić, inaczej sprawa ta przeciągać się będzie.

Co do projektu, o którym wspomniał p. Brzeziński, mowca wątpi, aby projekt ten mógł mieć szansę powodzenia: mały dodatek do podatku konsumcyjnego nie wystarczyłby, a wielki byłby zbyt dotkliwym.

Mowca zakonkludował, iż projekt rządowy nie jest całkiem niemożebny, można go przyjąć za podstawę, a na tej podstawie o wykupnie propinacyi mówić można i należy. Przytem trzeba pamiętać, że rząd skłonnym będzie do ustępstw, gdyż rządowi więcej, niż nam, zależy na ostatecznem uregulowaniu tych stosunków.

W końcu mowca zapewnił, iż posłowie nie zaniedbają interesów swych wyborców i wyraził zadowolenie z gotowości, jaką wyborcy okazują do częstego porozumiewania się z posłami. Na wniosek p. Karola Czecza przerwano obrady na 10 minut, celem zredagowania uchwały wyborców. Po wznowieniu obrad przyjęto znaczną większością głosów następującą uchwałę:

Zgromadzeni wyborcy większej własności okręgu krakowskiego, wyrażając zupełne zaufanie do działalności swoich posłów, wypowiadają następujące życzenia:

1) Aby dzisiejsze prawo do propinacyi zostało zniesione za słusznem wynagrodzeniem uprawnionych.

2) Aby wynagrodzenie to przyznanem było nie w gotówce, lecz w obligacyach 5%.

3) Aby u rządu wyjednano inne jeszcze źródła dochodu, które byłyby zdolne pokryć możliwe straty, na jakie fundusz krajowy byłby narażony i zabezpieczyć krajowi odpowiedni wpływ na szynkarstwo.

4) Aby za podstawę do wynagrodzenia służyły prawomocne orzeczenia, wydane w myśl ustawy z roku 1875 z korekturą w stosunku do dzisiejszych dochodów w postaci pierwszeństwa dzierżawy prawa propinacyi do końca 1010 r.

5) Aby prawo do jednego szynku po zindemnizowaniu własności przeszło na ręce kraju.

W końcu p. Karol Czecz jeszcze raz dziękował posłom za zwołanie Zgromadzenia wyborców. Poczem posiedzenie zamknięto.

Sejm krajowy.

Lwów, 5 października.

(*Posiedzenie XI*).

(Dokończenie.)

Z dalszej kolei odczytuje p. St. Badeni sprawozdanie komisyi szkolnej o wnioskach Wydziału kraj. co do zmiany niektórych postanowień ustawy „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych“ uchwalonej na posiedzeniu Sejmu z dnia 22 grudnia 1887.

Komisya wnosi uchwalenie ustawy zeszłorocznej ze zmianami tylko tych ustępów, które rząd zakwestyonował i dla których odmówiono ustawie sankcyi.

P. Romańczuk podnosi to, co i zeszłego roku, mianowicie, że zmiana prawa prezenty nauczycieli jest podkopaniem autonomii gmin, i zanim ustawa została uchwalona, wywołało to ogólne niezadowolenie.

Żąda też mowca, aby było 7 kwinkweniów a nie 5.

P. Madeyski zaznaczywszy, iż nie godzi się z zapatrywaniami poprzedniego mowcy, porusza sprawę uchwalonej zeszłego roku rezolucyi co do zamianowania stałego zastępcy namiestnika w radzie szkolnej i zapytuje komisarza rządowego, jaki spotkał los tę rezolucyę.

P. namiestnik odpowiada, że rząd nie jest w zasadzie przeciwny i że może wyrazić nadzieję, iż sprawa ta w niedalekiej już przyszłości przybierze konkretniejszą postać.

Sprawozdawca p. St. Badeni daje najpierw należytą odprawę p. Romańczukowi za wyrażoną przezeń radość, z powodu, iż ustawa nie otrzymała sankcyi. Następnie zbija mowca dosadnie wywody p. Romańczuka, jakoby nowa ustawa podkopywała autonomię lub wywarła u ludności złe wrażenie. Mowca nie widzi gdzie i jak się objawiło owo niezadowolenie, przeciwnie — podnoszą się liczne głosy nauczycielskie jak najgoręcej za nową ustawą. Mogą być niezadowoleni, lecz czy słuchać winniśmy głosu tych, którzy boją się ustawy nowej dla tego może, iż zdolności ich i kwalifikacye będą poddane surowej kontroli, czy tych, którzy się za tem oświadczają? Zresztą mowca nie wątpi, iż Sejm ustawy raz już uchwalonej ani zmienić, ani odrzucić nie zechce.

Przy rozprawie szczegółowej zabrał najpierw głos p. ks. Siczyński, żądając zmiany sposobu mianowania nauczycieli w duchu przemówienia p. Romańczuka.

Nastąpiły liczne inne poprawki, stawiane przez pp. Siczyńskiego, Romańczuka, Popiela, Mycielskiego, Płazińskiego i komisarza rządowego, których nie zaznaczamy, gdyż są one mniej więcej powtórzeniem zeszłorocznych.

Na wszystkie odpowiadał wymownie i wyczerpująco sprawozdawca i ustawę uchwalono w brzmieniu komisyi w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem zamknął marszałek posiedzenie o godz. 3 min. 30, naznaczając następne na sobotę o 11 rano. Na porządku dziennym między innemi ustawa budownicza miast i miasteczek.

P. Strasser i towarzysze stawiają wniosek udzielenia pogorzelcom gminy Sołotwiny zapomogę 600 złr., a p. Męciński i towarzysze o 300 złr. dla pogorzelców gminy Bobrowniki.

Lwów, 6 października

(*Posiedzenie XII.*)

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 45.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Rada pow. w Bohorodczanach o przyznanie prawa egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych gminnych. — Wiec miast o uwzględnienie interesów miast w sprawie zniesienia prawa propinacyi. — Dr. Stanisław Smolka o dalszą subwencyę na cele badań historycznych w archiwum watykańskiem.

Ogółem wniesiono dotąd 414 petycyj.

Petycye te poodsełano do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego, załatwia Izba postawione onegdaj wnioski przez pp. Męcińskiego i Strassera, wnioski o udzielenie dla pogorzelców gminy Bobrowniki 300 złr. i miasta Sołotwiny 600 złr., odsyłając do komisyi budżetowej z poleceniem, aby zdała sprawę już na najbliższem posiedzeniu.

Następnie na wniosek komisyi petycyjnej (spr. pp. Pławicki i Lubomirski) przyjęto na fundusz krajowy 207 złr. 60 ct., należące się gminie miasta Budapeszt od gminy Czajkowa za utrzymanie i leczenie Macieja i Ewy Meilingerów, małoletnich sierót, oraz należytość za utrzymanie Józefa Dragosza w domu ubogich, przez gminę Ciche w pow. nowotarskim w kwocie 252 złr. do rąk magistratu w Peszcie uiścić się mającą.

Z dalszej kolei na wniosek komisyi administracyjnej (spr. p. Chamiec) odstąpiono rządowi do zbadania i uwzględnienia petycye: gminy Horożanka, o potwiedzenie jarmarków i na pobór kopytkowego; miasta Mielnicy i dziewięciu innych gmin o spowodowanie zarządzenia, ażeby pobór rekrutów z powiatu sądowego mielnickiego odbywał się w Mielnicy i miasta Mielnicy o rychłe utworzenie urzędu podatkowego w rzeczonem mieście.

P. Struszkiewicz odczytuje następnie sprawozdanie komisyi gosp. z petycyi komitetu c. k. galicyjskiego towarzystwa rolniczego, dotyczącej wykonania ustawy krajowej o tępieniu ostów i kanianki.

Tow. rolnicze użalają się słusnie, że uchwalona w r. 1885 odnośna ustawa zupełnie prawie nie jest wykonywana, gdyż władze rządowe nie wywierają należytego nacisku na podwładne urzędy do tego powołane i dlatego komisya wnosi uchwalenie następującej rezolucyi:

Wzywa się rząd do energicznego wykonania ustawy z d. 17 lutego 1885 o tępieniu kanianki i szkodliwych ostów w myśl petycyi komitetu galicyjskiego Tow. gospodarskiego.

Rezolucyę tę uchwalono bez dyskusyi.

Z dalszego porządku odczytuje p. Langie sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posłów Struszkiewicza i Langiego w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego.

W wyczerpującym wywodzie podaje komisya przebieg rozwoju tej gałęzi gospodarstwa za granica, oraz jakie czynniki głównie się przyczyniły do tego rozwoju. A gdy kraj nasz ma wszelkie warunki, ażeby również zajął wybitne stanowisko w handlu nabiałem, należy czynić wszelkie usiłowania, aby sobie tę intratną gałęź zbytu wywalczył. Pomoc kraju i rządu jest jednak niezbędną i dlatego komisya wnosi, aby na razie polecić Wydz. kraj, iżby w porozumieniu z obu towarzystwami rolniczemi przedłożył na następnej sesyi sejmowej wnioski, dotyczące popierania rozwoju przemysłu mlecznego i zorganizowania handlu produktami nabiałowemi i ażeby wyjednał u rządu pomoc dla gospodarstwa nabiałowego w Galicyi.

Wnioski te uchwalono.

Następnie odczytuje p. Onyszkiewicz sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla znaczniejszych miejscowości w Galicyi.

Ustawa ta została jak wiadomo uchwalona zeszłego roku lecz nie otrzymała sankcyi dla niejasności lub sprzeczności zawartych, zdaniem rządu, wielu paragrafach.

Komisya nie podziela tych zapatrywań rządu, a przynajmniej nie wszystkie poczynione uwagi wydają się jej słuszne. Niemniej nie godzi się komisya na dodatek uczyniony w § 86 przez Wydz. kraj., mocą którego miałby on prawo rozciągnąć tę ustawę w drodze rozporządzenia i na inne ustawą nie objęte miejscowości.

W dyskusyi ogólnej, p. Abrahamowicz polemizuje z komisyą, zarzucając jej, że uchwalone już zeszłego roku niektóre ustępy zmieniła.

P. Pilat staje w obronie komisyi, podnosząc głównie, że rozdział terytoryum gminy od obszaru dworskiego, jak tego pragnie p. Abrahamowicz, jest nieznany dotąd w ustawodawstwie krajowem.

Po wymownej odpowiedzi sprawozdawcy przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Poprawki stawiali: pierwszy p. Uderski żądając zmiany §. 6 (wywłaszczenie) w tym duchu, aby rady miejskie miały prawo w razie potrzeby wywłaszczać potrzebne grunta.

Wniosek ten popiera p. Romanowicz, lecz zarazem proponuje odesłanie tego wniosku do komisyi, głównie dlatego, aby komisya mogła się porozumieć z komisarzem rządowym, czy zmiana żądana nie wpłynie na niesankcyonowanie, całej ustawy.

P. Pilat nie godzi się z wnioskiem p. Uderskiego, niemniej sprawozdawca, lecz Izba pomimo to §. 6 z wnioskiem p. Uderskiego odesłała do komisyi.

P. Koziebrodzki ponawia zeszłoroczną poprawkę, dotyczącą ogniotrwałego krycia kuźni, suszarni i innych tego rodzaju budynków.

Poprawkę tę odesłano również do komisyi.

P. Abrahamowicz zażądał zmiany §. 83 w tym duchu, aby nie całe obszary dworskie, lecz tylko budynki stojące na terytoryum miejscowości niniejszą ustawą objętych podlegały tej ustawie.

Wniosek ten, postawiony już zeszłego roku, został wówczas przez Sejm przyjęty.

P. Chamiec godzi się w zasadzie z tym wnioskiem, lecz widzi, że stylizacya jest niejasna i mogłaby stąd wyniknąć pewna trudność w zastosowaniu tego paragrafu i wnosi odesłanie do komisyi. Wywiązała się stąd dłuższa dyskusya polemiczna, w której brali udział pp. Abrahamowicz, Uderski, St. Badeni, Chamiec, Pilat i sprawozdawca, który stanął gorąco w obronie tego paragrafu w stylizacyi komisyi i przedstawiał w sposób wymowny niewłaściwość proponowanej zmiany. Zresztą w razie przyjęcia tej zmiany, wątpliwą byłaby sankcya całej ustawy.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Chamca, odesłania sprawy do komisyi.

Resztę paragrafów przyjęto bez dyskusyi.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 50. Następne w poniedziałek o 11 rano.

P. Rey i towarzysze interpelują rząd w sprawie niesprawiedliwego i spóźnionego obliczenia kontyngentu gorzelń rolniczych przez władze skarbowe.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 października.

Dzienniki niemieckie, szczególnie te, które są inspirowane przez rząd, rozpisują się obszernie o znaczeniu toastów obu cesarzy i parafrazują niektóre wyrażenia, szczególnie te, które się odnoszą do zcharakteryzowania trwałości sojuszu i do nazwania żołnierzy obu armij towarzyszami broni. Wobec tak zcharakteryzowanej ścisłości przymierza twierdzą, iż pokój jest zapewniony, bo nikt się nie poważy rozpoczynać wojny z tak ściśle związaną i potężną ligą.

Kiedy cesarz niemiecki bawi na polowaniach w Styryi, sekretarz stanu spraw zagranicznych hr. Herbert Bismark bawi w Peszcie i tu zapewne toczą się układy szczegółowe nad sprawami, które wymagają wspólnego i jednolitego działania sprzymierzonych. Jakie to są sprawy i w jaki sposób ułożono się je załatwić, to pozostanie na razie tajemnica. Zresztą w bardzo wielu sprawach, jakie mogą być przedmiotem ściślejszych układów, trzeba ostateczną decyzyę zostawić na później, aż do czasu, kiedy będzie można porozumieć się osobiście z Crispim podczas pobytu cesarza niemieckiego w Rzymie.

Lecz i tu może nie zapadnie jeszcze decyzya ostateczna, bo — jak twierdzą dzienniki — cesarz niemiecki wstąpi jeszcze raz do Wiednia, kiedy będzie wracał z Rzymu, a ostatecznie ma zamiar widzieć się wkrótce jeszcze raz z carem rosyjskim, kiedy ten bawić będzie w Kopenhadze. Przedmiotem takich długich układów ma być sprawa wschodnia w ogóle — szczególnie zaś sprawa bułgarska, którą trudno załatwić tak, aby dogodzić obrażonym pretensyom Rosyi, a przecież nie narazić Austro-Węgier na ciągłe niebezpieczeństwa.

Termin odjazdu cesarza niemieckiego dotąd niewiadomy. Arcyksiążę Rudolf nie czekając końca łowów w sobotę odjechał z Mürzsteg i przez Wiedeń i Peszt pospieszył do Siedmiogrodu dla spotkania się z księciem Walii, który po krótkim pobycie w Rumunii wrócił znowu na terytoryum austro-węgierskie.

Chociaż ks. Walii nie miesza się wcale do polityki i uchodzi powszechnie za zwolennika wesołego życia, mimo to twierdzą, że obecny dłuższy pobyt jego w Austro-Węgrzech nie jest bez związku z tokiem polityki.

Posiedzenie „Koła Polskiego“.

Dziennik Polski pisze w ostatnim numerze:

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie „Koła“ sejmowego dla przeprowadzenia dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. Romańczuka względem zmiany regulaminu sejmowego w kierunku rozszerzenia granic używania języka ruskiego w urzędowaniu sejmowem. Rozprawy były gorące. W imieniu komisyi referował poseł dr. Madejski; zabierali głos w dyskusyi pp. Kozłowski, Mernnowicz, Romanowicz, Chrzanowski, Rozwadowski Tomisław, Badeni Stanisław, Abrahamowicz, Potocki Artur, Rybicki i dr. Majer — a wynikiem rozpraw jest uchwała, zalecająca taką zmianę regulaminu, iż ma być powiedzianem, że marszałek „wita i żegna posłów w języku polskim i ruskim“.

Z goryczą wspomniano o znanej odezwie, zwołującej wiec ruski na 11 b. m. do Narodnego domu. Przeważna większość mowców uznała jednak, że prowakacyjny ten krok ze strony skrajnych agitatorów ruskich nie może mieć żadnego wpływu na polityczne stanowisko Sejmu — w obec kwestyi ruskiej.

Z komisyi propinacyjnej.

Ogłosiliśmy przed dwoma dniami wnioski pp. Abrahamowicza i Bilińskiego W piątek na posiedzeniu podkomitetu wnioskodawcy uzasadniali swoje przedłożenia. Według *Dz. Pol.* z dyskusyi przeprowadzonej następnie nad temi projektami okazało się, że niemal wszyscy członkowie podkomitetu oświadczają się przeciw projektowi p. Abrahamowicza; za projektem p. Bilińskiego przemawiał jeden z członków podkomitetu, wychodząc z założenia, iż gdy projekt ten nie naraża kraju na żadne ryzyko, mógłby być przyjętym. Ostatecznie generalna dyskusya została ukończoną, a na następnem posiedzeniu, które odbędzie się we wtorek, poddanem zostanie pod głosowanie, czy projekt rządowy, czy też p. Abrahamowicza ma być wzięty za podstawę do szczegółowej dyskusyi.

W ogóle — jak twierdzi *Dz. Pol.* — w pracach podkomitetu nie widać wielkiego pośpiechu, niektórzy tłómaczą sobie to w ten sposób, iż od ministra Dunajewskiego, który dziś ma przybyć do Lwowa, spodziewają się posłowie otrzymać nieco bliższych informacyi co do dopuszczalności projektów poselskich.

Z Sejmów krajowych.

O Sejmie czeskim obiegały pogłoski, że w stronnictwie posłów większej posiadłości odbywa się jakaś polityczna przemiana, mianowicie, że niektórzy posłowie tego stronnictwa mają zamiar utworzyć osobną grupę dla pośredniczenia między obu narodowemi partyami — czeską a niemiecką. Jako reprezentanta tego nowego prądu wymieniano hr. Fr. Thuna. Otóż on na posiedzeniu sejmowem d. 5 b. m. oświadczył, że te pogłoski są niczem innem, jak tylko plotką, że w grupie posłów większej posiadłości nie ma żadnego nieporozumienia. Dla tem dobitniejszego okazania, iż nie ma wcale zamiaru zbliżać się do stronnictwa protestujących Niemców, wyraził życzenie, aby cesarz koronował się na króla Czech.

Przy uzupełniających wyborach do Rady państwa z kuryi większych posiadłości w Karyntyi wybrano d. 6 b. m. br. Sternecka 64 głosami z 78 oddanych głosów. Wybrany poseł należy do stronnictwa liberalnego; kontrkandydatem stronnictwa niemiecko-narodowego był poseł sejmowy Elbl.

Pismo biskupa Strossmayera.

Według twierdzenia *Obzora*, który jest organem biskupa, znany list do papieża, ogłoszony w *Köln. Ztg*, a przez nas podany w ustępach, jest podrobionym. Z tego powodu *Köln. Ztg* ogłasza, iż wspomniane pismo biskupa otrzymała od sekretarza biskupiego, dziekana dra F. Vucseticha z Osieka z prośbą, aby je odesłała, jeżeli go nie ogłosi. Otóż *Presse* twierdzi, że nie ma ani takiego sekretarza biskupiego, ani dziekana, ale jest St. Vucsetich, kanonik kapituły w Zagrzebiu, o którym niejednokrotnie mówiono, iż będzie ewentualnie następcą biskupa Strossmayera.

Z Niemiec.

Pogłoska o wypuszczeniu Geffkena na wolność, która w sobotę ukazała się w niektórych dziennikach niemieckich, była, jak się pokazuje, zupełnie pozbawioną podstawy. Natomiast potwierdza się wiadomość o usiłowaniach celem rozciągnięcia kurateli nad oskarżonym. Odpowiednie podanie wniósł do sądu syn Geffkena, będący obecnie studentem uniwersytetu. Podanie to, wniesione za pośrednictwem adwokata Noltego, opiera się, jak donoszą, na orzeczeniach pięciu lekarzy. Między temi orzeczeniami znajduje się także orzeczenie lekarza, w którego zakładzie Geffken leczył się na cierpienie nerwowe. W jednem z orzeczeń miano powiedzieć między innemi, że Geffken, będąc profesorem w Strassburgu, pisał znakomite dzieła, że jednak trawiony ambicyą, przerzucał się następnie na rozmaite pola działalności literackiej i napisał nawet powieść, którą przed oddaniem do druku musiano oddać innej osobie do poprawienia.

Nic bardziej charakterystycznego dla dzisiejszych stosunków w Niemczech, jak ten postępek syna względem ojca. Bardzo być może, iż ten rodzinny skandal nie będzie miał żadnych praktycznych następstw, *Gazeta Kolońska* powątpiewa, iżby sądy cywilne, do których to należy, uznały Geffkena niewłasnowolnym, zwracając przytem uwagę na okoliczność, że nawet i w takim razie sąd karny może go jeszcze nie uznać niepoczytalnym.

Dzienniki niemieckie rozbierają w obszernych artykułach mowę hr. Douglasa, wypowiedzianą na zgromadzeniu wyborców. Mowa ta zwróciła na siebie powszechną uwagę, gdyż hr. Douglas uchodzi w Niemczech za jednego z niewielu powierników Wilhelma II, a tym razem mówił on prawie wyłącznie o osobie młodego cesarza.

Wspominając o polityce zagranicznej zaznaczył mowca, że dzisiejszy cesarz starał się jeszcze za życia swego dziadka łagodzić konflikt między Niemcami i Rosyą. Przyswoił on sobie wówczas główne zasady gramatyki rosyjskiej i nie szczędził trudów, by zapobiedz groźnej międzynarodowej katastrofie.

Przedszedłszy na pole polityki wewnętrznej sławił Douglas cesarza jako monarchę kierującego się zasadami zupełnej bezstronności, które pozwalają mu poświęcić swe życie całemu narodowi, bez względy na religię, polityczne przekonania i pochodzenie plemienne. Ta ostatnia zaleta umysłu cesarza nie wpłynęła jeszcze, o ile nam wiadomo, na położenie Polaków pod zaborem pruskim.

Z Serbii.

Król serbski, który — jak wiadomo — bawi w Gleichenbergu, powoływał temi dniami kilka znamienitszych osobistości dla naradzenia się z nimi w sprawie rozwodu To dało powód do rozgłoszenia różnych wieści o zachwianiu teraźniejszego gabinetu. W odpowiedzi na te wieści król przysłał na ręce prezesa gabinetu list, w którym całemu gabinetowi wyraża uznanie za czynności dotychczasowe i zupełne zaufanie do gabinetu.

W sprawie rozwodowej zaś do *Presse* donoszą z wiarygodnego źródła, że królowa Natalia poleciła swemu pełnomocnikowi Piroczanacowi, aby oświadczył królowi i konsystorzowi, że nie zgadza się ani na rozwód, ani nawet na separacyę. Ze słowami: „król musi ustąpić, musi kapitulować“ pożegnała swego adwokata. Królowa utrzymuje bardzo ożywione stosunki z poselstwem rosyjskiem w Bukareszcie. Z innej strony donoszą: Wszelkie próby pojednania króla Milana z królową Natalią okazały się bezskutecznemi. Rozprawy konsystorza w sprawie rozwodu odbędą się w początkach grudnia.

Z Belgradu donoszą, że przebywający tam na urlopie poseł serbski przy W. Porcie, p. Novakovic otrzymał rozkaz udania się w przeciągu 24 godzin do Konstantynopola. Słychać, iż jego stosunki do Piroczanaca i jego zachowanie się w kwestyi rozwodowej były powodem podobnego zarządzenia.

Ze sprawą rozwodową stoi w związku wiadomość podana przez *Corr. de l'Est* o Garaszaninie. W rozmowie z korespondentem miał tenże Garaszanin powiedzieć: „Prawdą jest, iż mi ofiarowano posadę posła w Rzymie z uwagą, abym się tam udał bezzwłocznie — ale propozycyę odrzuciłem stanowczo. Wiadomość, iż na mnie zapadł wyrok banicyi, dotąd przynajmniej jest jeszcze zupełnie mylną. Ale niech się stanie, co ma być, i na wygnaniu pozostanę jak najlojalniejszym zwolennikiem króla Milana i jego dynastyi. — Nawet największa niełaska, a nawet krzywda ze strony mego króla nie potrafią mnie nigdy skłonić do kroku nielojalnego“.

Z Azyi.

Niemal równocześnie nadeszły do Londynu dwie nader pomyślne dla rządu angielskiego wieści. Z Afganistanu otrzymano wiadomość o zwycięstwie emira Abdurrahmana nad Yszakiem, który pobity na głowę musiał się ratować ucieczką. Zwycięstwo to wzmocni oczywiście tron emira, którego zachwianie się osłabiłoby znacznie przewagę wpływów angielskich w Afganistanie.

Druga wiadomość pochodzi z nad granic Tybetu, gdzie wojsku angielsko-indyjskiemu poszczęściło się nareszcie w walce z Tybetańczykami. Wątpliwem jest jednak, czy zwycięstwo to, da Anglikom oczekiwane korzyści, gdyż wojsko angielskie musiało wrócić do Sikkimu, na zimę zaś musi opuścić Quatong. Tybetańczycy oświadczają, że zima jest dla nich niepokonanym sprzymierzeńcem, że do wiosny wyginą wszyscy Anglicy skutkiem klimatu. Siła regularna tybetańczyków wynosi 10.000 ludzi. W ostatniej walnej bitwie zginęło ich 1000. Anglicy zdobyli i zniszczyli kilka bastyonów. Tybetańczycy postanowili nie przyjmować nadal otwartej bitwy, lecz napadać na Anglików z zasadzek i zajmować im w górach tyły. Chiny potajemnie dopomagają Tybetowi.

Kronika.

Kraków, 8 października.

Akt otwarcia roku szkolnego w krakowskiej szkole sztuk pięknych odbył się dziś po nabożeństwie w kościele św. Anny. Mistrz Matejko w gmachu szkoły przemawiał do uczniów o współczesnych kierunkach w sztuce.

Minister skarbu dr. Dunajewski w sobotę wieczór kuryerskim pociągiem przybył w towarzystwie radcy dworu Korytowskiego z Wiednia do Krakowa, a dziś rano kuryerskim pociągiem wyjechali do Lwowa. Reprezentanci władz rządowych, cywilnych i autonomicznych byli przy przyjeździe i odjeździe na dworcu kolejowym.

Magistrat ogłasza porozlepianemi po rogach ulic plakatami powołanie do kontroli wszystkich żołnierzy urlopowanych, jednorocznych ochotników, rezerwistów i żołnierzy obrony krajowej, którzy w roku bieżącym w czynnej służbie się nie znajdowali i ćwiczeń nie odbywali, oraz wszystkich do stałej armii lub obrony krajowej należących, którzy od czynnej służby czasowo uwolnieni zostali. Termina kontroli są następujące:

I. Wszyscy jednoroczni ochotnicy, urlopnicy, rezerwiściści tak 13-go jako też i obcych pułków piechoty, artyleryi, trenu, kawaleryi i inżynieryi w następującym porządku alfabetycznym ich nazwisk:

Dnia 18 października 1888 r. od litery A do D, dnia 19 od lit. E do H, dnia 20 od lit. J do L, dnia 21 od lit. M do O, dnia 22 od lit P do S, dnia 23 od lit. T do Z — włącznie o godzinie 9 rano stawią się w dziedzińcu koszar na Wawelu.

II. Żołnierze obrony krajowej mają się zgłosić

wszyscy dnia 13, 14, 15, 16 i 17 października 1888 r. w koszarach obrony krajowej przy ulicy Karmelickiej l. 49 o godz. 7 rano.

Dodatkowa kontrola dla stale urlopowanych jednorocznych ochotników i rezerwistów odbędzie się w dniu 10 listopada b. r. w okręgowej komendzie uzupełniającej l. 13 przy ulicy Podzamcze l. 10, a dla żołnierzy obrony krajowej w dniu 20 listopada 1888 r. w koszarach obrony krajowej przy ulicy Karmelickiej l. 49.

Wystawa prac ś. p. Roztworowskiego, otwarta w Langierówce w Sukiennicach, ściąga ciekawych, a w miłośnikach sztuki budzi żal głęboki za przedwcześnie zgasłym na suchoty w roku bieżącym młodym artystą, którego młodzieńcze utwory świadczą o niezwykłym talencie, pełnej twórczych pomysłów, poetyckiej wyobraźni i znakomicie już wyrobionej technice. W całym szeregu wystawionych obecnie obrazów jego, szkiców i rysunków, zacząwszy od cyklu „Balladyny“, premiowanego niegdyś przez krakowskie Koło literacko-artystyczne, śledzić można rozwój potężnego talentu, ostatnia zaś, nie dokończona niestety praca zapowiadała już niepospolitej miary artystę, któryby kiedyś z najznakomitszymi polskiego pędzla mistrzami w jednym stanął szeregu. Wspomniana przez nas ostatnia praca, jest to obraz wielkich rozmiarów, osnuty na tle biblijnem starego testamentu. Pełna siły i szlachetnej charakterystyki potężna postać Mojżesza stanowi punkt kulminacyjny kompozycyi. Ugrupowanie jasne, zrozumiałe i wielkiego efektu. Powietrza i przestrzeni nie brak, a część krajobrazowa wybornie pojęta.

Docent dr. Kallenbach wyjeżdża do Londynu dla studyowania manuskryptów odnoszących się do historyi polskiej. Dr. Kallenbach otrzymał stypendyum imienia Gałęzowskiego, ułatwiające korzystanie z nauk za granicą kraju.

Instrukcya tak dla weterynarza dotychczasowego p. dra Walentowicza, jak niemniej i dla weterynarza młodszego, zostanie wypracowaną przez magistrat i przedłożoną sekcyi sanitarnej.

Dyrekcya kolei Północnej cesarza Ferdynanda zastrzegła sobie, aby most dla wozów i pieszych obok mostu kolejowego na Zwierzyńcu zbudowany, aż do rozstrzygnięcia sprawy prawa poboru mostowego — służył do użytku wyłącznie tylko dla pieszych. Mimo tego zastrzeżenia, ścieśniającego swobodny ruch, domaga się dyrekcya jakiejś gwarancyi co do utrzymania i ewentualnej naprawy tego mostu. Dziwną jest rzeczą, iż przedsiębiorstwo, mające tak olbrzymie korzyści z miasta, może mieć obawy, aby pieszo idący ludzie mostu tego nie uszkodzili. Przy tej sposobności przypominamy szanownej dyrekcyi sprawę otwarcia stacyi kolei na Zwierzyńcu i dla ruchu towarowego — a władzom kompetentnym sprawę zezwolenia raz wreszcie, aby przez most mogły przejeżdżać wozy.

Nowe biuro dla roznoszenia i sprzedaży dzienników, tudzież agencya do przyjmowania zamówień na inseraty otwartem zostanie na wzór istniejącego już biura p. Silbersteina — przez p. Herza, który wniósł podanie do namiestnictwa o udzielenie koncesyi.

Sidonia Laer, śpiewaczka koloraturowa opery w Neapolu, w przejeździe z Petersburga do Neapolu wystąpi gościnnie na naszej scenie jutro i we środę. Artystka śpiewać będzie wyjątki z oper i pieśni z akompaniamentem orkiestry.

Wychodźtwo. Dziś rano przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie 16 Słowaków bez żadnych funduszów i legitymacyi wyjeżdżających do Ameryki. Brak funduszów i legitymacyi naprowadził policyę na odkrycie podstępu, jakiego się obecni wychodźcy dopuszczają.— Oto pouczeni zapewne przez agentów, iż władza policyjna w Krakowie odbiera fundusze, a potem po uwolnieniu wychodźców, przesyła je do właściwych starostw miejsca ich przynależności, wyjeżdżają obecnie bez funduszów, a gdy następnie po stosownem zabezpieczeniu ich wyjazdu po za granicę, są uwolnieni, wówczas nie chcą powrócić do miejsca przynależności, tylko pragną udać się po za granicę, dokąd im ich krewni wysyłać dopiero mają pieniądze w drodze telegraficznej.

Podstęp ten atoli nie udał się wychodźcom — a właściwie agentom.

Zmarli. Tekla z Baczyńskich Waśkowska, wdowa po oficyale skarbowym, zmarła w sobotę w 69 roku życia.

W Monachium zmarł artysta malarz znany z licznych cenionych prac Włodzimierz Łoś.

Konfiskaty. Numer *Czasu* z niedzieli skonfiskowała prokuratorya.

Ugaszony ogień. Wczoraj po godzinie 8 rano zaalarmowaną została straż ogniowa sygnałem z wieży Maryackiej, że widzi blask znaczny, wydobywający się z realności „na psiej górce“, przy ulicy Wielopole położonej. Wskutek tego udały się natychmiast dwa plutony straży i zastały w realności pod l. 1 pomiędzy ul. Wielopole i Starowiślną — w sieni domu, płonącą beczkę spirytusu o dosyć znacznej zawartości. Niebezpieczeństwo było groźne, gdyż płomienie buchały wysoko, a obawa przed pęknięciem beczki zmuszała do nader ostrożnego zachowywania się. Płomienie ogarnęły już drzwi sklepowe i piwniczne, a mimo to nikt z domowników nie pomyślał nawet o zawiadomieniu straży ogniowej, co wobec założenia telegrafu pożarnego było tak łatwem — lecz starano się, oczywiście bezskutecznie, ogień pocichu zagasić, przez co zwiększało się tylko niebezpieczeństwo, gdyż ogień wzrastał z każdą chwilą. Za przybyciem straży ogień w przeciągu pół godziny opanowanym został — powstał zaś wskutek lekkomyślności szynkarza tamtejszego Braunfelda, który, jak się okazało następnie, dosyć dużą beczkę spirytusu od paru dni w sieni zupełnie nieosłoniętą trzymał.

Lwów, 4 października. (Koresp. *N. Reformy*). Miasto nasze dzięki zasłudze i staraniom niestrudzonego prof. dra Szaraniewicza mieć będzie niezwykłą wystawę starożytności, przeważnie ruskich, zebranych niepospolitemi zabiegami jego i umieszczonych w szczupłym wprawdzie lokalu muzeum ruskiego, w domu stauropigiańskim, przy cerkwi ruskiej, ale bardzo gustownie i umiejętnie uporządkowanych. Wystawa otwartą będzie dn. 9 b. m i trwać ma przez 3 miesiące.

Żałować należy, że nie podołano jej ustawieniu o miesiąc wcześniej, bo byłaby ona prawdziwą niespodzianką dla archeologów do Krakowa przybyłych i ściągnęłaby ich była niezawodnie do Lwowa.

Rzadkiej piękności ornaty, dalmatyki, kapy i pasy kościelne oryentalne i ruskie, złotem haftowane; monstrancye, kielichy, krzyże i komunikanty roboty prześlicznej, cyzelowane i rzeźbione; okazy nader kosztownych materyj i przyborów kościelnych; wizerunki Chrystusa, z koronami, wysadzonemi drogiemi kamieniami; tkaniny bardzo starożytne i obrazy świętych, tkane na tle złotem, wykonane misternie; dyplomy nader liczne królów, bardzo dobrze zachowane; księgi kościelne, portrety stare (częściowo także nowszych czasów sięgające), obrazy cenne, uratowane przed zniszczeniem, odszukane gdzieś po dzwonicach lub strychach, — wszystko to zebrał prof. Szaraniewicz skrzętną i umiejętną ręką, przygotowując katalog tych skarbów, z krótkim opisem ich pochodzenia. Widzom nagromadził uczony ten mąż, nie powodujący się polityką, ale interesem umiejętności, dziejów i sztuki, wspaniałą zaiste niespodziankę i zasłużył sobie na prawdziwą wdzięczność wszystkich szczerze miłujących kraj i jego pamiątki.

Z Żywca donoszą nam, iż zastępcą prezesa Rady powiatowej w miejsce ś. p. Józefa Łazarskiego wybrany został jednogłośnie członek Wydziału Rady dr. Władysław Bogdani, prowadzący kancelaryę Rady w zastępstwie prezesa.

Klub polski w Pradze powziął zamiar urządzenia w dniu 2 grudnia obchodu ku uczczeniu pamiątki 40-letniego panowania cesarza. W obchodzie wezmą udział wszyscy w Pradze zamieszkali Polacy z ich rodzinami. Obszerne i eleganckie lokalności w hotelu Platteis zostały już na dzień ten wynajęte i w nich odbędzie się wspólny bankiet przy muzyce wojskowej, poczem nastąpi zabawa z tańcami.

Zamówienia na bankiet przyjmuje Wydział Klubu na każdem sobotniem zebraniu wieczorem o godz. 8 w lokalu klubowym „Nuselska pivnice“ przy ul. Pocztowej.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Bolesława Żardeckiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Łańcucie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej tamże.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Hermana Faika, auskultantem sądowym.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę przy sądzie powiatowym w Mszanie Dolnej, Jakóba Wasyliszyna, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy tymże sądzie powiatowym; zaś podoficera rachunkowego I klasy przy 56 pułku piechoty w Wadowicach, Aleksandra Motykę, kancelistą przy sądzie powiatowym w Mszanie Dolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela w Chełmku, Franciszka Matyję, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły dwuklasowej w Trzebini; tymczasową nauczycielkę w Trzebini, Maryę Schramm, rzeczywistą nauczycielką szkoły dwuklasowej w Trzebini.

Minister oświaty nadał profesorowi II gimnazyum we Lwowie, Klemensowi Schnitzel, opróżnioną posadę nauczyciela gimnazyum w Tarnowie.

Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego: sędziego powiatowego Leona Roszkiewicza w Podhajcach dla Sambora i wicesekretarza ministerstwa sprawiedliwości dra Józefa Zawadzkiego dla Lwowa.

Odznaczenia. Cesarz nadał woźnemu przy sądzie powiatowym w Brodach Janowi Kozickiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Fryderyka Kunzeka z Sambora do Lwowa i Zygmunta Żminkowskiego ze Lwowa do Kołomyi.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 9 października: Pierwszy gościnny występ panny Sidonii Laer, śpiewaczki koloraturowej opery neapolitańskiej. Program w afiszach. „Spirytyści“, komedya w 4 aktach G. Mosera.

We środę 10 października: Drugi i ostatni gościnny występ panny Sidonii Laer, śpiewaczki koloraturowej opery neapolitańskiej, program nowy, oraz „Order króla Senegambii“ (*Décoré*), komedya w 3 aktach Henryka Meilhaca.

We czwartek 11 października: Po raz czwarty „Szambelani“, komedya w 4 aktach W. J. Wdowiszewskiego.

W sobotę 13 października: „Szklanka wody“, wznowiona komedya w 5 aktach Scribego.

TEATR.

(„Galeotto“. dramat w 3 aktach z hiszpańskiego José Echegaray'a).

Ze znacznej liczby przyswajanych scenom polskim utworów obcej literatury dramatycznej bardzo rzadko zanotować można dzieło, posiadające tak prawdziwą i doniosłą wartość literacką, jaką ma wystawiony w sobotę dramat pod powyższym tytułem. Przewaga robót rzemieślniczych, tworzonych dla jednodniowej najczęściej potrzeby, nad dziełami istotnego talentu i trwałej wartości, stała się w teatrach objawem tak powszednim iż dobry dramat społeczny z kolorytem realnym, bez arsenału scenicznych efektów, nowych dekoracyj, a może i ogni sztucznych, jest czemś niezwykłem na scenie i wśród wykształconych estetycznie warstw budzić musi rzeczywiste zajęcie.

Pisarze wielkich talentów nawet hołdują dziś zepsutemu smakowi publiczności i gotowi są na zamówienie pisać ramoty, przemawiające nie do umysłu, lecz tylko do zmysłów słuchaczy. W tym przejściowym bodaj, lecz szkodliwym i ubolewania godnym okresie, białym krukiem się wydaje utwór sędziwego wiekiem Hiszpana Echegaray'a.

Dramat „Galeotto“, napisany, jak zapewniają znający literaturę hiszpańską, wierszem przedziwnej piękności, — w przekładach obiega sceny europejskie; grywany jest przez teatr meiningeński i tłómaczony prozą nawet na nasz język parę razy. — Nie potrzeba chyba dodawać, iż przekład wiersza na prozę, chociażby najcelniejszą, pozbawia utwór pod względem formy tej cechy wzniosłości, jaką mieć musi w oryginale.

Tytuł sztuki „Galeotto“, to postać króla, zapożyczona z Dantego z epizodu Franciszki z Rimini. A król ów jest uosobieniem obłudnej nikczemności, najzręczniejszym pośrednikiem i stręczycielem do złego, głównym sprawcą niedoli dwojga ludzi niewinnych, których z cynicznym uśmiechem rzucił w objęcia, aby popatrzywszy się na swoje dzieło umknąć, szydząc z ich złamanego życia. Królem takim w idei dramatu jest świat, a raczej ludzie na nim — owe szarych barw moralnych osobniki, jak szakale trupa, wietrzące wszędzie kał i brud, a samem swojem dotknięciem zdolne splamić najczyściejszych.

Górnym jest i śmiałym taki polot myśli autora, niejasnym może dla filistrów i cyników, w utworze jego dopatrujących się tylko historyi prześladowania niewinności, — lecz każdy, kto czuć umie, a szedł przez życie patrząc wokoło siebie, pojmuje gorzką prawdę jego dzieła, iż złych ludzi, lub upadłych moralnie, najwięcej tworzy samo społeczeństwo, posiadające tak wiele cech owego króla Galeotta.

W domu bogatego przemysłowca Girolamo mieszka poeta Alessandri, którego ojciec uratował niegdyś Girolama od bankructwa. Stosunek serdecznej przyjaźni łączy obu, ze strony prawego Girolama oparty na wdzięczności dla syna swojego dobroczyńcy. Piękna i młoda żona Girolama, Julia, siostrzanem uczuciem przejętą jest dla protegowanego przez męża poety. We troje pędzą życie w przyjaźni i wzajemnym szacunku. Krewni Girolama i wszyscy wspólni znajomi innem wszakże okiem patrzą na to pożycie. Nie chcą, czy nie mogą oni uwierzyć, aby tylko przyjaźń łączyła poetę z Julią i zajmując się niemi ustawicznie, nie wahają się nawet wyjawiać niegodnych swoich podejrzeń kochającym się małżonkom. Z oburzeniem odpychają oboje wstrętne kalumnie, lecz w umyśle męża zaczyna kiełkować podejrzliwość i zazdrość. Gorącej krwi Hiszpan panuje nad sobą, radby podeptać syczące wokoło ludzkie złe języki, lecz zadanie to zazwyczaj przechodzi siły człowieka.

Girolamo dowiaduje się, iż Alessandri spoliczkował jakiegoś barona, który ubliżył nikczemną plotką Julii, a wskutek tego poeta mieć będzie pojedynek.

Mąż sam postanawia pomścić honor żony. Aby zapobiedz nieszczęściu Julia przybywa do mieszkania poety, usiłując odwieść go od pojedynku. Podczas ich rozmowy właśnie, mąż jej śmiertelnie raniony został w pojedynku i przynoszą go do mieszkania, z którego Julia już ujść nie mogła. Tu Girolamo zastaje ją ukrytą w sypialni i dotychczasowe podejrzenia stają się dla niego przeświadczeniem, iż przez oboje był haniebnie zwodzonym.

Ta dramatyczna groza w akcie II jest tak niepospolitą, iż stawianą być może za wzór, łatwego na pozór, a przecież głębokiego i pełnego życiowej prawdy sytuacyjnego efektu. Ludziom, mającym w żyłach nie krew, lecz malinowy sok, nienaturalnem wydać się może, iż dogorywający prawie Girolamo policzkiem płaci poecie za rzekomą hańbę, którą został przez niego okryty, a i własną żonę krzywdzi uderzeniem i dotkliwszemi może obelgami.

Stało się wszystko co nieuczciwe dusze wietrzyły i czem się tak gorąco zajmowały. Girolamo umiera, a odepchniętą niesłusznie, zdeptaną moralnie Julię uprowadza Alessandri. Świat, właściwiej głupi i przewrotni ludzie byli im swatami, oni zapalili dla nich pochodnię hymenu w postaci świec przy katafalku męża i przyjaciela.

Takie jest zakończenie sztuki, taki tryumf „Galeotta“.

Na etyczną stronę tego zakończenia zgodzić się niepodobna. Nie odmawiając jej do pewnego stopnia prawdy psychologicznej, iż złamana nieszczęściem kobieta daje sobą powodować mimowolnemu sprawcy jej niedoli, — zauważyć trzeba, że doniosłość idei dramatu zakończenie to osłabia bardzo, bo podsuwa myśl, iż Julia dawniej już wzbronionem uczuciem mogła pałać ku poecie.

W zupełną niewinność obojga trzeba wierzyć, aby módz twierdzić, iż nie w nich leżała przyczyna tej doli, w jakiej się znaleźli. Bierne poddanie się Julii, chociaż wypędzonej z domu męża, wiarę ową w umyśle widza wytwarza w zbyt małym stopniu, a budzi natomiast domysły, jakiem też będzie dalsze życie tych ludzi.

Że nie po różach stąpać będą, to pewna, — wszakże zerwanie doraźne dawnej przyjaźni wskutek naturalnego wstrętu do człowieka, który pośrednio wpłynął na zgon ukochanego męża, stałoby się może więcej usprawiedliwionem i dosadniejszem zakończeniem, a przedewszystkiem byłoby jaskrawszą ilustracyą konsekwentnie prowadzonej w dramacie niewinności Julii.

Wyplenienie z umysłu widza podejrzeń o wiarołomstwo, chociażby tylko zamierzone niegdyś przez jedną z tak tragicznie połączonych osób, jest tem konieczniejszem, skoro Alessandri w ostatnich słowach sztuki uroczyście zapewnia, iż sprawcami ich niedoli stali się tylko ludzie i czyni im za to wyrzuty.

Brak wszelkiej komplikacyi w budowie, ujmująca prostota dyalogów pełnych często wstrząsających siłą momentów, łatwość i szybkość w rozwijaniu się akcyi scenicznej, sprawiają wrażenie, iż utwór jest dziełem którego z klasyków dramatopisarskich.

Krótkiej sztuki słucha się do końca z natężoną uwagą, a dramat należy także do tych utworów, które chociaż bardzo trudne dla grających, powodzenie swoje lub upadek im tylko mogą zawdzięczać. Parę uwag w tym kierunku odkładamy do jutra.

A. K.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 8 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	740,1 mm	739,6 mm	739,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,2	+8°,6	+11°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	98%	90%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10 mgła	10

Uwagi: Ciśnienie powietrza jest nieco pod stanem normalnym przy lekkich i zmiennych powiewach. Stan zachmurzenia pozostanie bez znacznej zmienny, od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

Lwów, 8 października. (Sprawozdanie sejmowe). Przyjechał Grocholski. Był dziś w Izbie. Ponieważ już trzy lata nie był w Sejmie, a stan jego zdrowia i teraz nie jest świetnym, przybycie jego wywołało sensacyę. Przyjazd jego do Lwowa ma związek ze sprawą propinacyjną tem widoczniejszy, że dziś przyjedzie także minister skarbu.

Sejm załatwił dziś 10 spraw mytniczych i 4 petycye. Kółkom rolniczym przyznano 3000 subwencyj. Sprawa ustawy budowniczej dla miasteczek spadła z porządku dziennego, bo komisya nie gotowa z poprawkami. Posiedzenie zamknięto o trzy kwadranse na pierwszą. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 8 października. *Sonn- und Montags-Ztg.* oświadcza na podstawie telegramu z Osieka, że pismo usprawiedliwiające biskupa Strossmayera do papieża, ogłoszone w *Köln. Ztg.* oraz list niejakiego Vusceticha, rzekomego sekretarza biskupiego do redakcyi są podrobione.

Wiedeń, 8 października. Słota ciągła. Łowy w Mürzsteg odbywały się prawie dla formy. Wynik wczorajszego polowania był przeto niekorzystny. W południe po powrocie z łowów obaj cesarze odeszli do swoich pokojów. Cesarz Franciszek Józef pracował przy biurku przez całe popołudnie. Cesarz Wilhelm mimo ulewnego deszczu o godz. 4 popołudniu odbył bez towarzystwa półgodzinną przechadzkę.

Wiedeń, 8 października. Przybył tu minister bułgarski Stoiłow.

Buda-Peszt, 8 października. Hr. Herbert Bismark i szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Szögenyi odjechali wczoraj do Vedroe do hr. Fr. Zichy'ego.

Budapeszt, 8 października. Hr. Herbert Bismark zapewniał, iż zachwyconym jest przyjęciem, jakiego tu doznał, i że toast wniesiony wczoraj przez Tiszę na cześć jego ojca, sprawi kanclerzowi wielką radość.

Petersburg 8 października. Oboje carstwo przybyli do Noworosyjska.

Bank państwa emituje znowu 15 milionów rubli asygnacyjnych bez pokrycia metalicznego.

Lugdun, 8 października. Komendant 14 korpusu armii, gen. Davoust, ks. Auerstaedt, przedstawiając prezydentowi Carnotowi oficerów tutejszej załogi, rzekł: Nazwisko „Carnot“ jest w armii szczególnie drogiem, bo przypomina wielkie nad skoalizowaną Europą odniesione zwycięstwa, gorący patryotyzm przy obronie kraju, niewzruszoną wytrwałość w złej dobie, niezachwiane zaufanie w losy ojczyzny. Te wspomnienia będą nas zawsze ożywiać, kiedy rząd wyśle nas na granicę, gdyby Francya została zagrożoną.

Prezydent odpowiedział na to: Mam zaufanie w uległość całej armii; jestem szczęśliwy, iż taką manifestacyę usłyszałem z ust księcia Auerstaedt.

Bruksela, 8 października. Radykalny członek paryskiej Rady miejskiej Chauviere został uwięziony i odstawiony na granicę francuską.

Ruszczuk, 8 października. Agenci rusofilskiej partyi rewolucyjnej Petkowicz, Tuczew, Iwanowicz zostali uwięzieni jako przewodnicy dawnego rokoszu w Ruszczuku.

Wiedeń, 8 października. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 99·30, węgierska papierowa 89·92; akcye kolei Karola Ludwika 206 —; ruble 129·—.

Pszenica na jesień 8·40.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 października 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	—
Zjednoczony dług w srebrze	82	05
Austryacka renta złota	110	10
5% austryacka renta (marcowa)	97	20
Akcye banku austro-węgierskiego	877	—
Akcye kredytowe	305	30
Londyn	122	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	64½
Dukaty austryackie	5	76
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	62½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Wystawa nieustająca sjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 8/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128	25	129	25
Marki niemieckie za 100 mar.	58	75	59	50
20-to frankówka złota	9	56	9	70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	102	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91	—	92	
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	20	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	70	93	70
5% Obligi komunalne I Emis.	99	25	100	25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	25	95	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	92	50	94	—
4½% „ „ „ „ „	94	70	96	—
5% „ „ „ „ „	101	—	102	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102	25	103	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	30	100	30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	50	95	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	81	50	83	—

Lwów, dnia 6/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—	279	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	—	102	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94	—	96	—
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89	40	91	—
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	50	93	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	60	99	70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	25	104	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90	50	91	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99	50	101	—

Warszawa, dnia 6/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	94	—
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	84	75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	96	50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	95	—
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	93	—
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	93	—

Wiedeń, dnia 6/10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	20	81	40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82	15	82	35
4% „ „ złota „ „ 100	110	25	110	45
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97	30	97	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132	75	133	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140	50	141	—
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141	—	141	50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	17[illegible]	50	172	—
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171	—	171	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99	80	100	—
5% „ papierowa „ „ 100	90	25	90	4[illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	112	50	113	
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130	25	130	75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	130	—	130	60
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123	—	123	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie 100 m.k.	104	—	104	60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	10[illegible]	—	104	80
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	50	105	20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	50	105	20

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119	75	120	25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	—	106	70
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	34	50	34	90
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22	10	22	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93	—	94	—
5% „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible]	—	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]3	25	—	—
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99	75	100	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101	—	101	40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	—	103	5[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91	50	—	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95	—	95	50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	50	102	—
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	40	101	80
4% „ „ „ „ 100	100		100	50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	50	106	—

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	25	99	75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101	50	100	60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	60	100	20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	—	101	30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81	—	81	60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88	50	89	50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121	—	122	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	70	100	20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143	50	144	25
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98	40	99	—
5% Nordosty 300 „ „ 100	98	—	98	40

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a	8	40	8	80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182	—	182	50
Klary „ 40 „ m. k.	61	50	62	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119	50	120	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23	75	24	50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59	25	59	75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	30	17	80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	10	12	40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20	—	23	—
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33	50	34	—
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146	—	148	
4% „ „ 50 „ w. a.	76	—	77	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	111	75	112	—
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	98	75	99	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	297	50	297	80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	300	75	301	25
30·—	Laenderbank „ 200 „	225	90	225	20
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	877	—	879	—
12·—	Unionbank „ 100 „	210	40	210	80
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182	—	182	60
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2457	—	2462	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	206	75	207	25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	217	50	218	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141	—	141	50
9·50	Rudolfa „ 200 „	190	75	191	25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178	60	179	—
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	252	—	252	25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	107	—	107	25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	399	—	401	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	76	5	78
20-to Frankówki „ „	9	63	9	64
20-to Markówki „ „	11	91	11	93
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9	93	9	95
Funty szterlingi „ „	12	17	12	22
Banknoty włoskie „ „	47	60	47	70
Ruble papierowe za 100 sztuk	128	25	129	75

Lefaucheux za 100 sztuk 1½ złr.

Lancaster za 100 sztuk 1 złr. 20 ct.

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 21 września b. r., L. 39.285, Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza rozpisuje licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1889 r. według następujących grup:

I. Mięsiwa i kości.
II. Słoniny i smalcu.
III. Mąki wszelkiego rodzaju i otrąb żytnich.
IV. Kasz.
V. Grochu i fasoli.
VI. Śmietanki i mleka.

Licytacya odbędzie się **w dniu 24 października b. r.** w biurze Dyrekcyi szpitala od godz. 10 do 12 w południe za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych marką stemplową na 50 centów.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być osobno niezapieczętowane, Komisyi ad hoc wydelegowanej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze rządcy szpitala od godziny 8 rano do 2 popołudniu.

Kraków, dnia 5 października 1888 r.

Zastępca Przewodniczącego Komitetu

1700 1 3 *Dr. Domański.*

CERATY

w trwałych gatunkach

na meble, stoły, podłogi, bandaże, i na podkłady dla dzieci

polecają 1666 1 0

Porębski & Zimler

w Krakowie.

Nowość!

parquetowa cerata na stoły.

W 6 miesiącach

po francusku dokładnie mówić i pisać

naucza przybyły z Paryża, podług bardzo łatwej, przez powagi naukowe uznanej metody.

Honoraryum umiarkowane.

J. Elster, nauczyciel języka francuskiego, ulica św. Anny, L. 4, II piętro. 1706 1 3

Numera okazowe

„Kuryera krakowskiego“

rozsyła się na prowincyę **bezpłatnie** za przesłaniem adresu do Redakcyi. 1707 1 2

F. Burzyński

handel towarów kolonialnych i delikatesów

w Wadowicach 1710 1 3

potrzebuje **zdolnego pomocnika handlowego i praktykanta.**

Anyżu płaskiego, anyżu okrągłego i kminku 1709 1 3

najlepszej jakości, dostarcza loco do każdej stacyi kolejowej po cenach umiarkowanych handel nasion **Józef Perlberger we Lwowie.**

Nawóz

od 50 koni, jest na całą zimę **w kasarni Bernardynów do sprzedania.**

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w tejże kasarni. 1705 1 2

Księgarnia K. Bartoszewicza

ulica Szewska, L. 10, 1711 1

potrzebuje chłopca.

Rutynowany

koncypient adwokacki

z trzechletną adwokacką i jednoroczną sądową praktyką, poszukuje posady.

Zgłoszenia pod lit. **A. B. 1691** poste restante **Kraków.** 1691 2 3

Albert Eker

już rozpoczął lekcye tańców.

Mieszka przy **ulicy Pijarskiej, L. 19, róg Floryańskiej.** 1688 2 3

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gargła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 1685 2 20

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Wdowa po urzędniku

w średnim wieku, obznajomiona w każdym kierunku w gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca w mieście jako zarządczyni domu, a równocześnie może się zająć wychowaniem dzieci.

Zgłoszenia pod lit. **M. K. L.** do Admin. „N. Reformy“. 1658 3 3

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kilo koszykach, opłatnie po **2 złr. 50 centów.**

Vöslauskie wino czerwone

w eleganc. 5-kilo baryłkach, opłatnie **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła

1570 20 20 **Georg Lehner, Vöslau.**

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów,** powstałym **z nadużyć młodości, — a osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie w głównym składzie

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 1376 5 12

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 15 paździenika 1888 i dni następnych.

DYREKCYA

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 30 czerwca 1887 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe** do dnia 28 lutego 1888 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 15 października 1888 r. i dni następnych,** o godzinie 9½ przed południem,

przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi t. j. do dnia 13 października 1888 r. włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 1704 1 2

Ostatni miesiąc!

Losy cesar. Jubil. Wystawy Przem. tylko 50 ct.

Główna wygrana 25.000 złr.

Lotterie-Bureau der Commission für die Jubiläums-Gewerbe-Ausstellung. Wien. Bartensteingasse, 4. 1699 1 0

L. 6.637.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Rzeszowa wyłącznego **prawa propinacyi wódek i piwa, i prawa poboru daniny komunalnej od napojów propinacyjnych,** tudzież w celu **wydzierżawienia browaru miejskiego na czas od 1 stycznia 1889 do końca grudnia 1891,** lub **do końca grudnia 1890,** rozpisuje się niniejszem licytacyę ofertową, otwartą od dnia niniejszego obwieszczenia aż do **dnia 15 października b. r. do godziny 12 przed południem** z tem nadmienieniem, że po upływie tego terminu na żądanie trzech licytantów, odpowiednie warunki posiadających, odbyć się może także licytacya ustna w owym dniu 15 października b. r. od godziny 3 do 6 popołudniu w Magistracie tutejszym.

Ceny wywołania ustanawia się następnie:

a) za prawo propinacyi wódek i piwa wszelkiego rodzaju rocznie po	17.162 złr. — ct.
b) za prawo poboru daniny komunalnej, bliżej opisanej w protokóle licytacyjnym, od napojów propinacyjnych rocznie po	16.492 złr. 18 ct.
c) za browar miejski rocznie po	600 złr. — ct.
czyli łącznie	34.254 złr. 18 ct.

Nakoniec zastrzega się, że prawo propinacyi tylko łącznie z prawem poboru daniny komunalnej i z browarem wydzierżawionem będzie i że oferty przyjmowane będą z przyrzeczeniem czynszu dzierżawnego na 3 lub na 2 lata.

Bliższe postanowienia zawiera protokół licytacyjny, który przeglądać można w Magistracie. 1670 2 2

Magistrat miasta Rzeszowa, d. 26 września 1888 r.

Niniejszem donosimy Szan. Publiczności miasta Przemyśla i okolicy, iż otworzyliśmy filię naszej

WIEDEŃSKIEJ FABRYKI UBIOROW MĘSKICH i DZIECINNYCH

w Przemyślu

ulica Franciszkańska, L. 156,

naprzeciw apteki „pod Gwiazdą“,

i że zaopatrzyliśmy takową w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych na sezon jesienny i zimowy.

Ceny fabryczne.

Z szacunkiem

Heilmann Kohn i Synowie

fabrykanci ubiorów męskich i dziecinnych z Wiednia.

FILIE: 1652 3 5

w Przemyślu, Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Bielsku i Pilźnie (Czechy).

Niniejszem zawiadamiam W. Panów Inżynierów i Przedsiębiorców, że otworzyłem

w Krośnie

Skład narzędzi wiertniczych i rur hermetycznych

jako też **wszelkich materyałów** potrzebnych **dla przemysłu naftowego.**

Ceny umiarkowane, warunki spłaty korzystne.

1687 2 3 **T. Bredt,** fabryka maszyn w Ottynii.

HOTEL LONDYNSKI

w Krakowie, na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu, w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Poleca się zatem Szanownym Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi.

W hotelu są także stajnie.

Salomon Wasserberger,

handlarz win.

Tamże są **mieszkania kawalerskie** z urządzeniem i obsługą od 1 października po cenach umiarkowanych do wynajęcia. 1497 15 36

Nowy przemysł domowy!

W nowo utworzonym Zakładzie naukowym

przy ulicy Szpitalnej, L. 28, II piętro, w Krakowie,

udziela właścicielka

nauki wszelkich robót tkackich za pomocą ręcznego aparatu

według najlepszych wzorów.

Wyroby tego nowego przemysłu, którego nasze Panie jeszcze nie znają, odznaczają się, obok trwałości i taniości, pełną elegancyą i dokładnością w wykonaniu; a nauka idzie z taką łatwością, iż uczennice po dwutygodniowej nauce mogą wszelkie roboty wykonywać samodzielnie stosownie do gustu i mody.

Opłata wynosi na 2 tygodnie 10 złr., za każdy zaś tydzień dalszej nauki dopłaca się 3 złr.

Kompletne aparaty do wykonywania tych robót są do nabycia u właścicielki zakładu po cenie 12—25 złr., która przyjmuje łaskawe zgłoszenia i udziela wszelkich bliższych wyjaśnień od godziny 9 do 12 i od 2 do 5. 1527 8 8

Samowary rosyjskie.

Proszek do czyszczenia metali.



Wyłącznie patentowane

LAMPY BŁYSKAWICZNE

„Hermana“

są do nabycia tylko **w fabryce**

wyrobów platerowanych i chińskiego srebra

JAKUBOWSKI & JARRA

w Krakowie.

Na składzie:

J. K. Jakubowski w Nowym Sączu. Stefan Starzewski w Tarnowie. T. W. Bręglewicz w Jaśle. 1578 6 6

Herbata rosyjska.

Wykonywa się wszelkie reparacye, złocenia i srebrzenia przedmiotów domowych i kościelnych.

Każdy drugi los wygrywa. — Wygrane tylko w gotówce.

Wygrane: 225.000 mrk., 150.000, 75.000, 40.000, 20.000, 10.000, 5.000 i t. d.

Gry spółkowe meklenburskiej loteryi państwowej.

Ciągnienie każdego miesiąca. 1616 3 5

Kwity udziałowe na	25,	50,	100,	200 numerów
kosztuje na wszystkie 6 klas	3 złr.,	6 złr.	12 złr.	24 złr. i 50 ct. na porto i listy ciąg.

Kwity udziałowe są na wszystkie 6 ciągnień ważne bez jakiejkolwiek dopłaty. Ponieważ według planu każdy 2 los wygrywa, jest więc niemożliwem, aby wpłacona na udział kwota mogła być całkiem przegraną. **Pierwsze ciągnienie 26 października 1888.** Kwity udziałowe wysyła za nadesłaniem kwoty albo za zaliczką poczt. w zamkniętych kopertach pod firmą:

Bankhaus S. Neumann in Rostock, Mecklenburg.

MALAGA z CHINĄ i ŻELAZEM

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrwnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Główny skład u wynalazcy tego cennego leku

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład w Krakowie w aptekach pp. E. Stockmara, ul. Grodzka, i Leona Rosnera, Rynek. Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże, wysyła na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 101 25

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Złoczowie opróżnioną jest posada prowizorycznego **urzędnika technicznego** z płacą miesięczną 60 złr., dyetami 1 złr. i kilometrowem po 12 złr., od 1 stycznia 1889 r. Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, zechcą wnieść podania do Wydziału powiatowego najdalej do **30 października 1888 r.** i załączyć dowody odbytych studyów technicznych, praktycznego uzdolnienia (szczególnie znajomości budowy i administracyi dróg), tudzież poświadczenie wieku i dotychczasowego zatrudnienia.

Wydział powiatowy w Złoczowie.

1649 3 3

Najlepszym

Papierem na Cygareta

jest prawdziwy

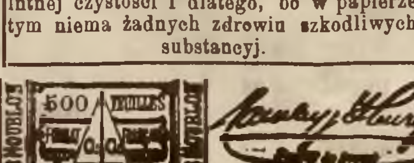
LE HOUBLON

wyrób francuski 253 29 36

CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.



Do rozpuku!

się uśmieje, kto nabędzie świeżo wyszłe w drugiem wydaniu

2.000 anegdot i żartów.

Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct., z prowincyi należytość najdogodniej przekazem nadsyłać do księgarni

J. Leona Pordesa we Lwowie,

lub 1634 5 5

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

111 58 0

Akademik

biegły w języku niemieckim, poszukuje lekcyi za miernem wynagrodzeniem, ewentualnie za wikt i pomieszkanie. 1660 3 3

Zgłoszenia pod lit. **O. P.** poste rest. **Kraków.**

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1557 18 30

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr., niesolone, deserowe po 4 złr. 50 ct. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 44 0

Werenda drewniana

w dobrym stanie, stojąca przy cukierni **W. Schmida** 1675 2 3

jest do sprzedania.

Największa Wypożyczalnia Nut Muzycznych

Księgarnia i skład nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywaną

Największą

wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco. 1405 5

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19,

poleca wielki wybór

kapeluszy damskich

piór strusich i fantazyjnych,

oraz

kwiaty paryskie.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie,** wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą, po cenach umiarkowanych. 1531 13 16

Gorsety paryskie.

Kilka uzdolnionych panien w krawieczyźnie damskiej znajdzie stałe zajęcie.

Modele paryskie.

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMAN

wrócił z Marienbadu

i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie 1674 2 37

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 32.

Winogrona deserowe

bardzo piękne i słodkie, w koszykach 5-kilowych, wysyła za pobraniem franco do każdej stacyi pocztowej po **2 złr. 30 centów**

J. Madurowicz

handel win i delikatesów

Andrassy utca, 12, Buda-Pest.

Wina białe i czerwone

po 70 ct. flaszka

wysyła pocztą **począwszy od dwóch flaszek.** 1565 9 10

L. 1234.

Konkurs.

Zwierzchność gminna Sokołów koło Rzeszowa rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z roczną płacą 200 złr. i prawem poboru należytości od oględzin zwłok i bydła rzeźnego.

Termin podań do 15 listopada 1888 roku. 1623 3 3

Sokołów, 20 września 1888 r.

Gorzelnik

od 20 lat pracujący w tym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, obznajomiony zupełnie z manipulacyą długiej fermentacyi, poszukuje **posady rocznej lub na czas kampanii.**

Łaskawe zgłoszenia przesyłać uprasza pod literami: **L. K.** do Administracyi tygodnika „Pogoń“ **w Tarnowie.** 1697 2 3

W Zakładzie artystyczno-fotograficznym

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO

hotel Europejski, 1682 2 3

przyjmują się zdjęcia z dniem 1 października **od godz. 9 rano do 5 popołudniu,**

Osoba

uzdolniona w krawieczyźnie i białem szyciu, oraz znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje umieszczenia. 1673 2 3

Adres: **K. Ch. ul. św. Jana, L. 24, Kraków.**

---

3 pokoje kawalerskie

albo **z kuchnią** 1635 4 4

do wynajęcia na ul. Basztowej, L. 27.

Kamienica

3 piętrowa, z 2 sklepami do sprzedania 1657 3 3

przy ulicy Poselskiej, pod Nr. 15.

Nagniotki usuwa się najradykalniej przez użycie „Eureki“ aptekarza Jonasza, jedynie prawdziwej w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 centów. 98 26

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:

„Porter“ (Porterbier) w oryg. flaszkach,

„Ale“ w oryginalnych flaszkach,

są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kesza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 34 56

Z poważaniem

Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od godz. 10 rano do 10 wieczór.

Wstęp 50 ct.

We czwartki, niedziele i święta 30 cent.

Dzieci płacą 20 ct.

Rotunde **Wien** Prater

od 14 maja do 31 października br.

Wieczór elektryczne oświetlenie.

890 21 25

Główna wygrana 25.000 złr. wartości.

Wystawy Przemysłowej **Los tylko 50 c.**